

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 ct.
miesięcznie 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju 3 złr. — ct.
w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
do Prus i Niemiec 7 „ — „
Francji 8 „ — „
Belgii i Szwajcarii 9 „ — „
Włoch, Turcji i krajów Nad. 10 „ — „
Serbii 11 „ — „

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

Od Administracji

„Gazety Narodowej“

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie 18 złr.
półrocznie 9 „

kwartalnie 4 złr. 50 ct.
miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie 24 złr.
półrocznie 12 złr.

kwartalnie 6 złr.
miesięcznie 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

W czasie od 1. czerwca do 30. września, t. j. w ciągu sezonu kąpielowego, można prenumerować „Gazetę Narodową“ z przesyłką także tygodniowo po 60 ct.

Lwów dnia 31. maja.

Hr. Taaffe usilnie nalega, aby Izba państw z całym pospiechem zatwierdziła ustawę, w ostatnich dniach przez Izbę posłów uchwaloną. Skutkiem tego naznaczone jest posiedzenie Izby państw na godz. 12. aby się mogli poprosić zejść komisje ekonomiczna i kolejowa. Być może, że już dzisiaj oświadczy hr. Taaffe odczucie Rady państwa.

Słychać, że ministrowie Dunajewski i Gautschi wkrótce otrzymają godność barońską.

Z tej i ewej okolicy czeskiej otrzymuje dr. Gregor pochwały za swoje postępowanie; tem goręcej i liczniej jednak odzywa się głosy przeciwnie, a zwłaszcza pisma czeskie na Morawie z całym oburzeniem powołają na młodoczych za łamanie jednolitości czeskiej.

Narodni Listy boja wielką wprawę z ową, jaką na dworcu kolejowym w Pradze wyprawiono dr. Gregorowi za powrót z Wiednia. Cała jednak owacja zasadzała się na tem, że mimo agitacji, zaledwo 20 młodzików zebrało się na dworcu, którzy coś szepotali do dr. Gregora, dr. Gregor zaś im po cichu odpowiadał, i zaważano mu „na zdziw“ (na pomyślność).

Wiemy już o samych młodoczych utworzenia nowego, „słowiańskiego“ klubu w Radzie państwa; nadeszły już o tem i bliższe szczegóły. Zbyt słabi, aby sami klub utworzyć, próbowali młodociesi przed rozejściem się Izby posłów porozumieć z radykami słowiańskimi i z Dalmatyńczykami, i miało się im powieść o tyle, że ukonstytuowali się nowego klubu w jesiennej sesji Rady państwa jest tak jak zapewniono. Poprzedni klub Hohenwart, o czym już myśleli, ale do jesieni odłożyli. Klub trenyński (włoski) miałby z klubem słowiańskim zawrzeć rodzaj sojuszu zaczepno-odpornego na podstawie obowiązku wzajemnej pomocy w kwestjach narodowościowych. Podobny sojusz ma być zawarty z demokratami niemieckimi co do spraw wolności i ekonomicznych. Naczelnym punktem programu klubu słowiańskiego ma być najzależniejsza niezależność od rządu.

Byłoby to klub zaiste potworny! Młodociesi — jak i starociesi — stoją w sprawie narodowej na stanowisku historycznym (nietykalność istniejących już krajów korony czeskiej), podczas gdy młodociesi, zarówno jak starociesi — upierają się przy wręcz przeciwnym stanowisku etnograficznem, t. j. aby z istniejących już krajów wyłuszczyć okolice słowiańskie i utworzyć nowy kraj słowiański. Zachodzi tu taka różnica, jak między polityczną zasadą Polaków a Rusinów. Młodociesi chcą być z młodociesi, a Rusinów chybota tylko nienawiść do rządu, szlachty i pniekąd do wszelkiej religii, tudzież rusofilizmu. A już zgoda brednia byłoby sojusz klubu słowiańskiego z Włochami na polu narodowościowym, skoro między słowiańskimi a Włochami na tem właśnie polu panuje już zażyłość, w którymś momencie słowiańskich popiera. A jednak myśli owo, że słowiańskie nie można, dopóki rząd hr. Taaffeego nie będzie takim, jakim jest dotychczas pomimo ostatnich deklaracji dr. Dunajewskiego i hr. Taaffeego.

W sprawie uroczystości „Sokoła“ praskiego donosi organ klubu czeskiego, *Hlas Národa*: „Otrzymujemy wiadomość, że dyrekcja policka zgłosiła na powitanie „sokołów“ z Ameryki, tudzież na wszystkie uroczystości podczas ich pobytu w Pradze według przedłożonego przez „Sokoła“ praski program. Tysiące ludu czeskiego zjechało na ten cel do Pragi, a nie wątpimy, że także się na ten cel do Polski z innych ziem słowiańskich wzięła udział w tem naszym święcie słowiańskim. Z programu widzimy, że policja zeznawoła na powitanie gości na dworcu kolejowym, zwolnia na przystanku odjazd ich z dworca śród tudzież na wszystkich towarzyszących gimnastycznych do „Sokoła“ — o co głównie Czechom chodzą; odpada tylko inne publiczne pochody. O przedłożeniu mów bankietowych niema wzmianki. Czesi — jakacy mają przybyć d. 12. a d. 20. czerwca — będą wyleczką do Turnowa.

Ważne wybory do węgierskiej Izby posłów rozpoczynają się na czas 17. do 26. czerwca. Naczelny prokurator Kozma wezwał prokuratorów, aby energicznie przeciwdziałali wszelkiej agitacji antysemitkiej w czasie wyborów, a w razie podległości do sądowej odpowiedzialności pociągali.

GAZETA NARODOWA

Zaburzenia w Preszburgu przeciw żydowi Jellinkowi ustali. Okazuje się, że kupiec ten chciał w piwnicy „pośliznąć“ z swoją służącą chrześcijanką. Inspektor policji został nie dość pchnięty, lecz bagnetem.

Wiedeńskie ministerium wojny poleciło komendom artylerzyckim, że do rocznych ćwiczeń strzelniczych jest tylko pewna ilość prochu wyznaczona, a zatem nie wszyscy rezerwiści artylerji mogą bezpośrednio brać udział w tych ćwiczeniach, jednakowoż należy zawsze wszystkich rezerwistów do nich powoływać, ażeby się część ich bodaj przypatrywała strzelaniu. Do innych służb, prócz tych, które w bezpośrednim zostają związku z praktycznym ćwiczeniem wojskowym, nie wolno używać rezerwistów.

Techniczna komisja ministerstwa wojny, jak donosi urządowy organ wojskowy, oświadczyła się przeciw utworzeniu wojskowego oddziału balonowego.

Z Warszawy donoszą, że na Podlasie i w Lubelskiej wyjechała właśnie komisja celem stanowiącego przeprowadzenia regulacji ksiąg o wyznaniu ludności unickiej. Do komisji tej wzywani bywają proboszczowie katolicki i prawosławni, zwolnią całe gminy i parafie i oznaczają katolickim a kto prawosławnym. Gdy ktokolwiek w rodzinie był unicki — to wystarczy, aby wnuka lub prawnuka zapisać jako prawosławnego. W całej tej części kraju duchowieństwo łacińskie pod najnowszym nadzorem — proboszczowie internowani w parafii, z której obrębu wyjechać nie mogą pod karą grzywny, choćby nagły wypadek tego konieczności wymagał.

Złożenie ministerstwa Rouviera we Francji idzie dość opornie. Do tej chwili nie mamy urzędowej wiadomości, czy udało mu się doprowadzić do porozumienia między frakcjami republikańskimi, i nie ogłoszono dotąd całej listy ministerjalnej. Nawet choć przyjdzie do ukonstytuowania się tego gabinetu, a demonstracje parlamentarne i uliczne, kładące powrót Boulanger'a nie zniechęcą prezydenta do rozwiązania Izby, nie rezygnacji ministerstwa Rouviera długiego żywota.

O dalszym przebiegu rozruchów belgijskich i zapowiedzianych na Zielone święta demonstracjach strajkujących robotników, przyniosą nam prawdopodobnie dzisiejsze telegramy szczegółową wiadomość.

Z doniesień dzienników, otrzymanych ostatnią pocztą wynika, że rozruchy belgijskie w dzisiejszym swym rozmiarze noszą na sobie cechy nie tylko socjalistyczne, ale i polityczne, a zapowiedziana rewolucja będzie miała ten podwójny charakter w razie, gdyby rząd nie uwzględnił postulatów złożonych w ultimatum komitetów robotniczych, nie przystąpił do rewizji dzisiejszej konstytucji i nie zgodził się na zwolnienie konstytuancy.

Ultimatum owe równa się wypowiedzeniu wojny i dlatego to powołał rząd pod broń rezerwy z r. 1883 i 1884, zaznaczając przez to, że jest zdecydowanym odeprzeć się siłą.

Tymczasem jak gdyby dla podniecenia materjału palnego, zajmował się senat belgijski w ostatnich dniach t. s. w. „ustawą głodową“, która podnosiła znacznie i tak dość już wysokie cła od bydła i mięsa. Wygląda to zupełnie na prowokowanie wojny socjalnej, której właśnie życzą sobie przewódcy anarchizmi, szerząc zarzewie niezadowolenia w całym kraju.

Sowaryzacja robotników w Brukseli postanowiła zaprzęść dziś (wtorek) wszelkiej pracy. W no. z d. 27. na 28. maja wyprawili robotnicy w Verviers ogromną demonstrację, w której wzięło udział przeszło 10.000 osób. Wszędzie można było słyszeć tylko jeden okrzyk: „Powstanie głoszenie“.

Jak się odbyły zapowiedziane na niedzielę i poniedziałek mityngi, dotąd wiadomo, a przypuszczać tylko można, że wobec silnego naprzeciwienia stosunków, kwestja zarogów nie da się już teraz rozstrzygnąć inaczej jak tylko ostrym mieczem, zwłaszcza, jeśli robotnicy nie powrócili dziś do pracy.

Przedewszystkiem oczekujemy dziś doniesienia, czy i jak się odbył w Brukseli oznaczony na niedzielę kongres progresistów, na który wysłano 700 delegatów. Zgajenie kongresu przemowa polityczną objął Pawał Janson, a na porządku dziennym postawiono projekta reform w politycznym, socjalnym i ekonomicznym kierunku.

Zdaje się, że domaganie się powszechnego głosowania nie będzie tak powszechnem, jak się tego domagała stowarzyszenia brukselskie, a na uwagę zasługują także i ten szczegół, że wychodzą w Gandawie organ przewodzący socjalistów, *Ansedege*, oświadcza, że tamtejsi robotnicy nie przystąpią na razie do strajku.

Defuisseaux umknął z Paryża, wiadomo dotąd. Niektórzy utrzymują, że udał się do Berlina. (2)

Sprawdza się doniesienia o pałacowej rewolucji w Konstantynopolu. Kislar aga (naczelnik enuchów) i kilku wpływowych dotąd szefów popadło w ręce wiedeńskie a w szeregach państwa niedogdyt astrológ Abul Honda został wygnany do Mersyny. Udowodniono im, że w spółce z 5 innymi dygnitarzami dworu uknuli spisek w celu detronizacji Abdul Hamida. Na tron miał być wyniesiony syn Murada, Salah-Edin. Wypędzono też z Stambułu wielu bogatych Ormian, którzy mieli rozpocząć agitację na rzecz wskrzeszenia królestwa ormiańskiego. Do *Pol. Correspond.* donoszą z Aten, że nie skończyła się jeszcze lista skazanych na banicję. Osmanowi baszy n. prz. sułtan kazał odbyć pielgrzymkę do Mekki, co także ma się równać wygnaniu.

Sprawa bułgarska.

Rejenci wrócili d. 26. b. m. o godz. 8. wieczorem z objazdów swych do Sofii. Pomimo nowego deszczu zgromadzili się członkowie rządu, wyżsi oficerowie i tłum osób prywatnych na kilka

kilometrów przed miastem i wyprawili wracającym gorącą owację. Po kilku przemówieniach, między innemi w odpowiedzi na przemowę kierownika ligi patriotycznej, wjechali rejenci uroczysto do miasta. Konsulaty zagraniczne wystawiły flagi na powitanie rejentów.

Zaraz nazajutrz przyjmowali rejenci ministrów i kilku agentów dyplomatycznych. Wedle wiadomości Agencji Havasa wyrażają się oni z wielkiem zadowoleniem o swych zetknięciach się z ludnością w ciągu podróży i związanego, że dzięki inicjatywie Porty, nastąpi rychło pożądane rozwiązanie kwestji bułgarskiej.

Co do dalszej polityki, zdaje się, że rejencja zatrzyma następujący program: w tych dniach wybory municypalne; w lipcu wybory do sobrania, którego mandat się skończy; w październiku zwołanie sobrania, jeżeli nota turecka nie spowoduje jakich kroków ze strony mocarstw, któreby mogły wpłynąć na ten ostatni punkt. Budżet jest uchwalony do końca b. r., więc nie ma potrzeby przedsięwzięcia budowy kolei Caribrod-Vakarel.

Z Wiednia donoszą, że d. 27. b. m. zawarli tam delegaci rządu bułgarskiego z Landerbankiem umowę co do pożyczki 20-milionowej. Delegatami są Strański, Stoilow i Groszew, przedsięwzięcia budowy kolei Caribrod-Vakarel.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Petersburga, że Rosja ma odpowiedzieć na notę turecką w sprawie bułgarskiej. Chociaż więc nie ma widoku, aby Rosja opuściła dotychczasowe swe negatywne stanowisko, przywiązują jednak w świecie dyplomatycznym do odpowiedzi tej pewne nadzieje, utrzymując, że jakkolwiek ona będzie, może samo pojawienie się jej wywołać dalszą wymianę zdań dyplomatycznych i przez to uspokoić sprawę bułgarską na nowo obudzić.

W londyńskich kołach politycznych spodziewają się znowu, że gabinet wiedeński wystąpi z projektem zatwierdzenia kwestji bułgarskiej — co jest bardzo nieprawdopodobnem, bo jakkolwiek Austria pragnie uporządkowania stosunków bułgarskich, wszelkie jej wystąpienia byłyby bezowocne, gdyby Rosja nie wyszła z swej rezerwy.

Now. Wremia naderżyło gwałtownie w korespondencji z Odessy na konsula austriackiego p. Piombazzego, który dłuższy czas był w Filipopolu, a obecnie przeniesiony został do Odessy. Półrządowy *Fremdenblatt* wzięł Piombazzego energicznie w obronę, podważając jego wzorowe zachowanie się i twierdząc, że p. Piombazzi nie podesła się chyba tylko emigrantom bułgarskim, którzy knują spiski z szowinistami z obozu państwistów. „Bułgarscy ichmociowie z Odessy — pisze *Fremdenblatt* — jakoteż ich państwistwini protektorowie muszą mieć areszt bardzo się sumienie, gdy im zawadza nawet obecność funkcyjarsza konsularnego, którego zakres działania nie ma z polityką nic wspólnego“.

Allokucja

Ojca św. Leona XIII.

wyłożona

na konsystorzu z dnia 23. maja r. b.

Cześć godni Bracia!

Zanim przystąpimy do pomnożenia szeregu biskupów i dostojnego kolegium waszego, powiemy wprzód nieco o sprawie bardzo ważnej, którą wprawdzie już dostatecznie znać powinniście, o której jednakże, ponieważ wielkiej jest doniosłości, i na tem miejscu z ust Naszych, jak tuzymy, chętnie się dowiedzie. Mamy tu na myśli to, co się w ostatnim czasie stało w interesie podwójnej katolickiej sprawy w państwie Pruskim. Zażalona została za Bożą pomocą sprawa, wymagająca długich i wielkich zabiegów, którą zajmowaliśmy się z wytyczeniem sił wszystkich — a pominąwszy to wszystko, co się mniej ważnem zdawało, zważenie dnas, na pierwszym, jak przystało, postawiliśmy miejsce.

Dobrze wam przecie wiadomo, w jakim położeniu znajdowała się sprawa ta przez długie lata. Wszakże niejednokrotnie z wielkiem ubolewaniem utraćaniem popołu z wielkim osieroceniem stolic biskupich i probostw, ograniczeniem wolności religijnej, stłumieniem seminarjów duchownych, i nad koniecem onego następstwem, tj. brakiem księży, który do tego dochodził, że bardzo wielu współwierzonych naszych pozbawionych było nabożeństwa i ostatnich poświeconych religii.

Ogrom tej niedoli tam bardziej nas dręczył, ile że niepodobna było Nam samym usunąć jej, ani ulżyć, zwłaszcza z powodu, że władza Naszego urzędu tak wielokrotnie zatamowana była. Postanowiliśmy przeto szukać pomocy tam, gdzie jej spodziewać się było można, a to z tem większą ufnością, gdy wiedzieliśmy, iż oprócz biskupów szersze i dzielnie Nas w obronie świętej sprawy popierają postowie katolickie, sami stateczni mężowie, z których wytrwałości i zgodności Kościół już nie mało odniósł korzyści, a i na przyszłość się spodziewa.

Nie mało pokrzepiała Nas w życzeniach i nadziejach Naszych ta okoliczność, iż wyrozumieiliśmy, że tak Najjaśniejszy cesarz niemiecki, jako też jego ministrowie bez wszelkiej wątpliwości posłuch dają słuszości i propozycjom pokojowym. W samej rzeczy starano się usunąć najcięższe niewłaściwości, następnie zgodzono się na warunki na rozmaite warunki, w ostatnim zaś czasie, jak wiecie, nową ustawą przepisy dawniejszych ustaw częścią zupełnie zostały zniesione, częścią znacznie złagodzone. I tak niezawodnie one walkę tak zaciętą (asperimmo illi certaminem), która Kościół gnębiła (afflicto) a państwo korzyści nie przynosiła, za skończoną uważać należy.

Cieszymy się więc, że cel ten przez rozliczne trudy i znoja za Waszą radą i pomocą nareszcie osiągnięty został i dlatego szczególniejszą wdzięczność czujemy i wyrażamy Pocięzycielowi

i obrońcy (vindicti) Kościoła św., Bogu Najwyższemu.

Jeżeli zaś są jeszcze niektóre punkta, których zatwierdzenia katolicy nie bez słuszości się domagają, to pamiętać należy, że daleko więcej i ważniejszych spraw osiągnąć zdołaliśmy. Najważniejszą z nich jest ta, że władza rzymskiego Papieża w zarządzie spraw katolickich w państwie Pruskim przestała być uważaną za obcą i niedozwoloną, i że postarano się o to, aby ta władza odłądziła bez wszelkiej przeszkody wykonywać być mogła.

Nie mniejszej wagi jest i ta okoliczność, jak to sami, Cześć godni Bracia, znacie, że biskupom wrócono swobodę działania w zarządzie swych diecezji, że seminarja duchowne otworzyły, że niektóre zakony z wygnania przywrócone zostały. Co się zaś tyczy reszty spraw, to dalsze rokowania bez zwłoki prowadzić będziemy — a o ile poznaliśmy usposobienie Najjaśniejszego cesarza i jego ministrów, mamy niezawodnie powodzenia (est cur velimus), aby wszyscy katolicy tego narodu nabrali ducha i utwierdzili się w odwadze, spodziewamy się bowiem, że i lepsze jeszcze rezultaty osiągnąć zdołamy.

Miła jest także rzecz, zwrócić wzrok swój na innym częściom Niemiec, gdyż jak sądzimy, niepożądaną jest nadzieja, że i poza granicami Prus słuszniesze i sprawiedliwsze, niż dotąd, usposobienie względem katolików zapanuje. Oczekiwanie to potęgą dowód dobrej woli, okazany codziennie przez wielkiego księcia hesko-darmstadtzkiego, który w tych dniach przysłał do Nas posła swego, aby się porozumieć co do zmiany praw kościelnopolicytycznych w swem księstwie, a to w ducha wolności Kościoła.

Nie potrzebujemy dodawać, jak chętnie do tego przykładamy rękę i jak bardzo pomyślnego załatwienia tej sprawy pragniemy. Niczego bowiem tak usilnie nie życzymy, jak tego, aby Nam Pan Bóg w łasce Swej udzielił tyle żyłcia i tyle zdolności do prowadzenia spraw Kościoła, iżbyśmy się doświadczyć mogli przywrócenia zupełnego pokoju religijnego w całych Niemczech, iżbyśmy oglądać mogli Kościół katolicki bezpiecznym, swobodnym, opieką praw oświatowym i zmiernym do zbawienia wzrosnąć bez wszelkiej przeszkody.

Atoli zamysły Nasze nie ograniczają się do samych tylko Niemiec. Gdziekolwiek uznawana jest władza rzymskiego Papieża — wszędzie tam troskliwość, zapobiegliwość i czujność Nasza się zwraca, i bez względu na odległość miejsca, bez różnicy narodowości, wszystkich wzięliśmy w katolickiej połączonych równą miłością, jak słuszną jest, obejmując i ognia. Ta miłość powodowała staramy się nie tylko w tych krajach, które wymieniliśmy, polepszyć dole katolików, i prosimy Pana Boga usilnie, aby rozpoczęte prace pomyślnym racją wnieść skutkiem.

Oby pokójce usposobienie, jakim dla wszystkich ludów państwa, mogło oraz — jak sobie tego życzymy — wyjść w pożądaną miarę na korzyść Włoch, które Bóg z rzymskim Papieżem tak ściśle łączy, i które już jakoby z natury tak bardzo Nam są drogie! Jak to już niejednokrotnie wypowiedzieliśmy, oddawna i gorąco pragniemy, aby wszyscy Włosi spejkoje umysłu doznali, i aby wreszcie ów fatalny i opłakany zatarg z rzymskim Papieżem nareszcie usunie został — atoli pod warunkiem, aby nie doznały uszczerbku sprawiedliwość, tudzież godność Stolicy Apostolskiej, które naruszone zostały nie tyle ze złej woli ludu, ile raczej przez tajnego sekciarstwa spryskiwanie. Otóż drogę do zgody utworować może jedynie to, iżby Papież rzymski nierzeczywistej nie był podległy, lecz zaktualizował i prawdziwej wolności, jak tego prawo wymaga. Co gdyby nastąpiło, to jak każdy bestronny przyzna, Włoch nie tylkoby żadnej szkody nie poniosł, lecz przeciwnie zyskałby wiele pod względem pomyślności.

W końcu postanowiliśmy przyznać zaszczyt należenia do Waszego grona dwom mężom, którzy zalety i cnoty dobrze Wam są znane, a to: Alojzego Palotiego, audytora Naszej Kamery Apostolskiej, który w sprawowaniu rozmaitych urzędów pilność i znajomość rzeczy z miłością ku Stolicy Apostolskiej łączy, tudzież Augustyna Bause, z zakonem św. Dominika, mistrza Naszego Apostolskiego pałacu, który zarówno dla pobożności i uczoności, jak i dla skromności na pochwałę zasługuje.

I dlatego z władzy Wschodniego Boga, świętych Apostołów Piotra i Pawła i Naszej własnej, misjujemy i ogłaszamy kardynałami-dykanami Alojzego Palotiego i Augustyna Bause... w imię Ojca i Syna i św. Ducha św. Amen.

Ostatni ustęp powyższej allokucji wywarł w całym świecie katolickim, a szczególnie w Włochach nadzwyczajne wrażenie. Watykan za pontyfikatu Leona XIII. dał się zaiste poznać z swej praktyczno-politycznej strony, ażeby można było wyrzucenia Ojca św., co do zgody z Włochami, brać tylko jako czczone manifestację. Poza tem życzeniem należy więc szukać istotnych kroków zbliżenia, upatrywanych w niem inicjatywę, która położą nareszcie kres głębokiemu rozdwojeniu między Italią a papieżem, skłódluemu zarówno rozwojowi Włoch jak i powadze katolicyzmu. Lecz gdzie ma być punkt zetknięcia i jakie ustępstwa mają być umożliwić — tego nie można wyznaczyć z allokucji, opinie zaś pism tak watykańskich jak i przeciwnych papieżu są bardzo sprzeczne.

I tak *Osservatore romano* widzi podstawę porozumienia tylko w zupełnej restytucji świeckiej władzy papieża. — „W wielkim błędzie są ci — mówi ów organ watykański — którzy sens allokucji przekraczają i sądzą, że papież praw swych wywrzeli, dlatego, że go spokojnie i krótko sformułował. Tymczasem ostatnia allokucja, podobnie jak poprzednia, obejmuje restytucję wszystkich, co Stolicy papiejskiej zabrano, zwrot praw, naruszonych przez spiknięte sekty, przywrócenie władzy świeckiej, i to w Rzymie, gdyż bez tej władzy prawdziwa wolność papieża jest niemożliwa“.

Nie musi jednak w umyśle papieża i najbliższych jego doradców stać rzecz tak twardo, gdyż wedle telegramu *Germanii* miała już włoska Rada ministrów zastanawiać się nad allokucją.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 5. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ agencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 51, Paryż; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Opplik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukas, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2. Henryk Schalek, I. Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurtu n. M.; w Warszawie Rajchman & Frencler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukulski.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadzieje“ 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Jeżeli, a Depretis był tego zdania, że należy dążyć do zgody i przedstawic papieżowi odmówne propozycje. — Przeciwny tym dążeniom okazać się miał Crispi.

I masonowie atoli, do których w allokucji wprost uczyniono aluzję, uważali za stosowne wnieść pod rozwagę sprawę pojednania Włoch z papieżem. W Rzymie zwołano wielkie zgromadzenie 150 masonów, a na porządku dziennym postawiono pytanie: „Czy masoneria ma się sprzeciwić ogólnemu ruchowi opinii we Włoszech za pojednaniem z papieżem, i w jaki sposób mogłaby tej ugodzie stawić przeszkodę?“

Także toskkański przywódca stronnictwa konserwatywno-liberalnego, depnt. Fazzari rozwija agitację w sprawie pojednania. We Florencji utworzył się komitet agitacyjny, mający na celu wykazać korzyści pojednania Italii z papieżem i potrzebę takiego wyzwolenia papieża, ażeby jako stojące na czele całego świata katolickiego nie było wyłączone od samego rzędu włoskiego zawię. Dep. Fazzari działa z całą energią w otoczeniu króla, w ministerstwie i w parlamencie za ugodą.

Jesteśmy więc w przededniu rokowań co do sprawy, wielce doniosłej dla całego świata katolickiego.

Mowa posła Szczepanowskiego

w sprawie reformy podatkowej na posiedzeniu austr. Izby poselskiej z dnia 17. maja b. r.

(Dokończenie).

Jeżeli teraz patrzymy na rozwój naszych sąsiednich krajów, mamy nietylko przykład Węgier, ale i przykład Rumunii, która dopiero od roku 1866 ma nową administrację, a w tych 22 latach bezprzykądne porobiła postęp, wobec których my stajemy zawstyżeni.

Jeżeli przeto trwamy przy systemie autonomicznym, to dlatego, że nietylko na podstawie teoretycznych zapatrywań, ale także i na podstawie faktów mamy to przekonanie, że ten sam system, który w podobnych stosunkach gdzieś indziej tak wielkie stworzył dzieła, i dla nas jest najlepszy.

Rozwój ekonomiczny, do którego my dążymy, w innych krajach w czasie jednego pokolenia został dokonany. W jednym pokoleniu dawne austriackie kraje dziedziczne stały się przemysłowymi krajami — w jednym pokoleniu zamieniamy się Węgry w kraj przemysłowy. Gdy dojdziemy do następnego okresu ugody, nie będzie już mowy o rolniczych Węgrach a przemysłowych Czebach, ponieważ Węgry także będą przemysłowe, będą już miały własny, przez się stworzony przemysł.

W początkach bieżącego stulecia, w ciągu 20 lat, Belgia z kraju rolniczego stała się jednym z najwzrostających krajów przemysłowych. Do tego i my teraz dążymy. Jest to jednak pytanie, które na gospodarce państwa nadzwyczaj oddziaływa. Idea autonomii daje uporządkowaną gospodarkę państwa nadzwyczajne zasoby.

Przedewszystkiem, gdy dacie autonomię, rozprószyte odrazu fantazje o wszechmocnej władzy rządowej, która by wszystkim, co zle, zapobiegała i mogła. Następnie tu taka sama ulga, jakiej doznała korona przez parlamentaryzm. Od chwili, gdy parlament wzięły na siebie odpowiedzialność za podatki — w innym zupełnie świetle stanęła podatkowość. Odzyskała ona popularność. Zastąpiła to do ekonomicznych stosunków. Od chwili, gdy nie wszechwładny rząd centralny, ale autonomiczne korporacje stworzyły, zjedliście z rządu centralnego bardzo wiele odpowiedzialności. Gdyby wasza praca w Wiedniu była rzeczywistie austriacką, tj. gdyby nie poświęcała się wyłącznie niemieckim lub lokalnym sprawom — to zwróciłaby ona baczną uwagę na wszystkie objawy wewnętrznego rozwoju różnych narodów, z których Austria się składa, nietylko dla tego, ażeby krytykować i sztydzić — bo to nie podnosi idei państwa — ale żeby to sympatycznie podać do wiadomości ogółu. Taki sympatja daje klucz do zrozumienia narodu. Schopenhauer powiedział: wszystkie narody wymyślają wzajemnie na siebie, i wszystkie mają słuszość. Jeżeliby przeto, jak powiedziano, Wiedeń miał prasę państwową, która by w sposób sympatyczny zwracała uwagę na wszystkie objawy, dla pomyślności państwa korzystne — to prasa taka podniosłaby, że w Galicji od dłuższego czasu, po odkład ma autonomię, coraz głośniejsze odzywały się głosy, które winę złych stosunków w kraju nietylko rządowi centralnemu, ale i w znacznej części naszej własnej przypisują nieporadności i naszemu własnemu zaniedbaniu. Coraz więcej żądamy od naszej własnej administracji i naszej autonomii. Im więcej praw nam dacie, tem większe będą obowiązki tej autonomii, i nie będziemy wtedy rządu centralnego czynić odpowiedzialnym za błędy, które sami naprawić możemy. — To zdaje się części odpowiedzialności z rządu centralnego, jest bardzo ważnym nabytkiem dla idei państwa.

Jest jednak drugi jeszcze czynnik, który pod względem gospodarki społecznej a także i państwowej nie mniej jest znaczącym. Mówiono tu wiele o luznej moralności podatkowej, z którą w pewien związek wprowadzić chciało fiskalna służba. Im gorzej jest podatkowa moralność, tem silniej i ściślej działać musi służba podatkowa. Autonomia jestto przyciągnięcie dobrowoliowych współpracowników z łona narodu do usprzejkrzejszego obowiązku, do poboru podatków — autonomia jest jedynym środkiem, za którego pomocą można luzną moralność podatkową zamienić na prawdziwą. Jeżeli się mówi o moralności podatkowej, nie należy zapominać, że nie ma w świecie nic bardziej złego, jak moralność, i że nie się nie rozwija poważniej i bardziej nieprzewidywanie. Na Wschodzie istnieją tylko centralizacja, władza zupełnie dyskrecyjnalna; tam nie ma moralności podatkowej, tam zawsze są prawdziwymi słowa biblij o celnikach i złodziejach; a wobec celników, złodziei i szpiegów nie ma oczywiście żadnej moralności. Krajem, w którym rzeczywistie jest moralność po-

datkowa, jest Anglia, a i tam nie rozwinęła się ona w jednej chwili. Niejedni z panów znaczących pisma szkodliwego poety ludowego, Burns, który sam był strażnikiem finansowym. Za jego czasów przemysłowo było rycerskim zatrudnieniem, które nikomu nym nie czyniło.

Taką była z początkiem bieżącego stulecia moralność podatkowa w Anglii. I jeszcze o wiele później, jeszcze w roku 1852 żyjący dziś jeszcze szlachyński mąż stanu, ówczesny kanclerz skarbu, Gladstone, miał mówić, w której wyjaśniał skutki podatku dochodowego w Anglii. Jestto mowa w wysokim stopniu interesująca, a była ona wypowiedziana w niewiele lat po pierwszym zaprowadzeniu podatku dochodowego. Wtedy w Londynie przecinano przez środek miasta nową ulicę — *Canon Street*, przyczem cały szereg domów i znajdujące się w nich zakłady zakupiono na podstawie zaprzysiężonych oszacowań.

Otóż Gladstone kazał sumę, za wyłączeniem oznaczoną przez zaprzysiężone oszacowanie, porównać z tą, którą również pod przysięgą fałszywnie jako dochód — i moi panowie! — w moralnej Anglii, w kraju, w którym moralność podatkowa dzisiaj za wzorową jest uznana, objawił się taki stosunek, iż wartość do ekspropriacji oznaczona była 9 razy tak wysoka, jak dochód do wymiaru podatku dochodowego zeznawany.

Przypatrzmy się teraz obecnym stosunkom. Wiadomo, że angielski podatek dochodowy w porównaniu z naszą skalą jest bardzo mały. W regule oblicza się angielski podatek dochodowy mniej więcej na 1 penny od każdego funta dochodu. Każdy penny podatku dochodowego daje obecnie mniej więcej dwa miliony funtów do chodu dla skarbu państwa.

Proszę wyprowadzić z tego ogólny dochód klas, do opłacenia podatku tego obowiązanych, a otrzymamy cyfrę około 800 milionów funtów szt. t. j. przeszło 10 miliardów guldenów.

Ostatnimi czasami w Anglii cały szereg wybitnych statystyków i ekonomistów czynił obliczenia co do ogólnego dochodu w Anglii, a z tych obliczeń okazało się, iż nikt nie podniósł zarzutów przeciw cyfrę dochodu klas, do podatku dochodowego obowiązanych — i faktycznie, gdy się próbuje ocenić w jaki sposób angielskie stosunki produkcji i handlu, to cyfra zadziwiająco zgodna jest z tym obrazem, jaki sobie można o niej uczynić z cyfr podatku dochodowego.

Jakże rzecz się ma z Austrią? Mamy z dochodowego i zarobkowego podatku razem 31 milionów. Ale u nas są dochody przeszło 600 a względnie 315 zł. opodatkowane, podczas gdy w Anglii dochód aż do 120 funtów, t. j. do 1500 zł. w. a. jest od podatku wolny. Przyjmując 10 pr. dalszy to tylko 10-ciofoldny dochód, t. j. 300 milionów zł. w porównaniu z 10 miliardami w Anglii. Taka różnica nie jest możliwa. Nie masz statystyka, któryby chciał i mógł ułożyć obraz narodowego dochodu w Austrii, używając do tego tak niemożliwej cyfry. Nie stoi ona w żadnym stosunku do tego, co jest w rzeczywistości. Oto jest rezultat luku moralności podatkowej — i jeżeli w Anglii w ciągu trzech ćwierci wieku wyrobiła się pewna podatkowa moralność, to u nas ułożyła się tylko przyjęcie zasady samorządu, przyznaczenie do czynności samych reprezentantów klas opodatkowanych. Tylko wtedy, gdy państwo znajduje współpracowników we wszystkich wiernych swemu obywatelkowi obywatelach, możliwa jest w ogóle racjonalna administracja podatkowa. To zaś da się tylko przez daleko idącą autonomię osiągnąć.

Dalszy korzystny skutek autonomicznego pojmowania administracji jest jeszcze ważniejszy. Tylko jeżeli na autonomiczne powiaty i kraje nałożą się obowiązki, rozbudzi się tam inne sily, a mianowicie swobodę, produkcyjne sily ludowe, a to jest najważniejsze! Jeżeli tu może czasowo występujemy z żądaniem dla Galicji, i gdybyśmy mieli w wielu jeszcze liczących wypadkach wystąpić z żądaniem, spowodowaniem długoletnim niedoborem — to bardzo często musi nam przychodzić, że nie warto tego czynić, że nawet wywierzenie sprawiedliwości, załoczenie uprawnienia życzeniem nie opłaci się, jeżeli zbyt wiele czasu i cierpliwości kosztuje i powstrzymuje tymczasem pracę. Przez pomoc własną nieraz więcej uczynić możemy.

Kiedyż pomoc własna skutecznie objawiać się może? Oto tylko jeżeli usunie się przeszkody, jakie jej działaniu zastawia ustawodawstwo. Moi panowie! Ten podatek dochodowy i zarobkowy, jaki odpowiada obecnej luźnej moralności podatkowej, nie dopuszcza powstania innych stosunków i innej moralności. Pomysłcie tylko, czam jest ten podatek. Jeżeli w Anglii podatek dochodowy podnieśli się na 2 do 3 od sta, odbywają się zaraz w całym kraju mityngi. My mamy skalę 10 pr., a i to jeszcze nie jest wszystko — bo przybywają dodatki, a te w kraju tak biednym jak Galicja, są największe, i zwiększają podatek o *alternum tantum*. My mamy nie 10 pr., ale nawet 20 pr. — a i to jeszcze nie jest wszystko. Te 20 pr. oblicza się od dowolnie wymierzonego dochodu, bez uwzględnienia odsetek biernych, amortyzacji, strat. Jest to dowolnie i nie faktyczny dochód. Od tak dowolnie obliczonego dochodu płać 20 pr. — to musi każde przedsiębiorstwo zniszczyć. Ale i to nie wszystko.

Wefcie panowie podatek od budynków, podatek czynszowy. Wszak wiadomo, że w regule oblicza się czynsz od pomieszkania jako piątą część dochodu. Jeżeli przeto 30, 36 albo 40 pr. płaci się od czynszu w podatku czynszowym, odpowiada to siedmiu lub ośmioprocentowemu podatkowi dochodowemu. Mamy tu zatem kumulację dochodowych podatków.

Jeżeli pragnąłbyś ta uwagi Wys. Izbie i rządowi gorąco zalecić, to dlatego, że my w Galicji obecnymi stosunkami najbardziej jesteśmy dotknięci, najgorzej w naszym rozwoju powstrzymywani. Zle urzędzenia zniesie o wiele łatwiej kraj bogaty w oświatę i kapitały, z rozwiniętym społeczeństwem ukazywaniem, z rozwiniętym przemysłem, niż kraj, który pod każdym z tych względów na niskim stoi stopniu. Jeżeli mówię o Galicji jako biednym kraju, to proszę mnie nie źle nie rozumieć. Panuje tam bieda, wielka bieda — ale przynajmniej trzeba, że w ciągu ostatnich 25 lat, w epoce konstytucyjnej, Galicja jednak znacznie się podniosła.

Zwłaszcza, czem była Galicja przy przyłączeniu do Austrii. Oczekiwano wtedy dochodu około 4 milionów brutto z Galicji, z czego około 1 i pół mil. netto miało do kasy państwa wpływać. Z początkiem ery konstytucyjnej znajdujemy dochód 16 mil. zł. brutto, a około 7 mil. netto, ponieważ 9 mil. zł. musiano wydać na koszt galicyjskiej administracji. Jeżeli od roku 1861 przejdziemy do obecnego roku budżetowego, znajdziemy wzrost bardzo znaczny. Z 16 mil. zrobiło się 47 mil. dochodu, prawie trzy razy tyle. Wydatki wynoszą około 26 mil. Zwyżka zatem wynosi 21 mil. zł., trzy razy tyle, co z początkiem ery kon-

stytucyjnej. Jeżeli zaś miałbym pod wieln względami niejedno surowe słowo do powiedzenia o obecnym stanie Galicji — to mogę się powołać na świadka, który zapisał znaczny postęp, jaki się u nas pojawia we wielu zakresach życia publicznego, a prawie wyłącznie jest wynikiem naszych własnych usiłowań.

Powódz się na zmarłego niedawno Kraszewskiego. W latach 1865, 1866 i 1867 wydawał ten pisarz periodyczne publikacje, jakby roczniki, pod tytułem „Rachunki” — nie tylko rachunki pieniężne, ale i rachunki sumienia.

Wszystko, co można powiedzieć o naszych narodowych błędach, o naszych zaniedbaniach i grzechach, pisarz ten w najpełniejszej mierze wypowiedział. Wywołał nawet wówczas gorzkie odpowiedzi i znieść musiał gniew dotkniętych przez niego klas. Ale obraz ten był w ogóle dość zgodnym z prawdą. Jeżeli z tym obrazem porównamy obecną stan rzeczy, różnica wpadła w oczy. Nie chce mówić o stosunkach materialnych. System kolejowy był w tedy dopiero w zarodku, kolej dochodziła tylko do Lwowa, kolej Czernowiecka była dopiero projektowana, o innych kolejach nie było mowy. Nie będe też mówił o dochodzie z podatku — o tem już bowiem wspominałem.

Ala weźmy nader ważne powojny życia publicznego, powojny, w których się pomoc własna uwidoczniła, jak rozkwit galicyjskich zakładów kredytowych, wielu rozmaitych spółkowych zakładów kredytowych, wspaniały rozwój krakowskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, rozkwit krakowskiego uniwersytetu, akademii umiejętności, naszej literatury w Galicji. To wszystko przedstawia obraz zupełnie odmienny od tego, jaki Kraszewski dał w latach 1866 i 1867 w swych „Rachunkach”. A jeżeli panowie przed paru tygodniami czytaliście opis pogrzebu tego pisarza, znaleźliście tam wyrazy miłości i entuzjazmu, jakim cały kraj dla niego był przejęty. Kraj zapomniał surowe słowa z przed 20 laty. Ale te surowe słowa były zarodkiem poprawy, która w tych 20 latach nastąpiła. To dowodzi, że ci, którzy krajowi mówią prawdę, są jego najlepszymi przyjaciółmi i w końcu znajdują uznania.

Potrzebujemy wolnej drogi do dalszego prowadzenia rozpoczętego dzieła. Temi słowami kończę, rządowi i Wysokiej Izbie kwestję reformy podatkowej gorąco zalecając. (*Żywe oklaski i prawiwo. Mowca odbiera gratulacje.*)

Przygotowania do przyjęcia cesarzowiczostwa w Galicji.

Centralny komitet Rady miejskiej do ułożenia programu przyjęcia arcyksięcia Rudolfa w naszym mieście, obradował w minionym tygodniu pod przewodnictwem p. prezydenta Mochuckiego. Komitet straży obywatelskiej przedłożył swój projekt uświetnienia uroczystości, mianowicie uchwalił tenże urządzić korowód z pochodniami złożony z 3000 pochodni i 300 lampionów. Komitet straży obywatelskiej na koszt tejże i na urządzenie korowodu pochodniowego zażądał kwoty 5000 zł.

Następnie komitet artystyczny przedłożył swój wniosek urządzić arcyksięciu dwóch kantat: polskiej i ruskiej na chr. męzki z towarzyszeniem orkiestry wojskowej. Do współuczestnictwa w tejże postanowiono zaprosić wszystkie galicyjskie towarzystwa śpiewackie, jak niemniej te osoby nienależące do powyższych towarzystw, które znane są z dobrego śpiewu. Wszystkim mającym zamiar przybyć w tym celu z prowincji, uchwalono udzielić biletu wolnej jazdy i bezpłatne mieszkanie we Lwowie. Na koszt połączone z urządzeniem kantaty zażądał komitet kwoty 1000 zł. Bliższe szczegóły w tej materji ogłoszone zostaną później.

Oba te projekta zatwierdził komitet centralny w całej rozciągłości.

Komitet festynowy postanowił przedstawić dostojnemu gościowi w zabawie ludowej typy i zwyczaje ludu naszego kraju. Zaprojektowane na stokach góry piaskowej ku stawowi Kisielki okazać pięć najwybitniejszych i najbardziej charakterystycznych grup galicyjskich, a to: wesele bułskie a pod Żabiego i Czarnej Hory; grupę bojków z pod Skolego i Strzyna, lemków z Sanockiego; mieszczan z Pomorzana i grupę przedstawiającą wesele Mazurów z pod Jarosławia, na dźwięk drabiniastych wozach. Dalej uchwalił komitet: na cyklu, poniżej kamienia Sobieskiego, na pochylnościach tak zwanego „złotego rogu” wybudować w krzakach oryginalną karczmę żydowską z jej mieszkancami, starozakonnymi chasydami. — W karczmie tej odbędzie się wesele żydowskie.

Dalej dr. Ciesielski zaproponował przedstawienie arcyksięciu kilku zabaw ludowych, znanych we wschodniej Galicji jak np. rzucanie kręgu, palenie dida (dzida), obchód Kupaty, habukli itp. Zdaniem dr. Ciesielskiego okazanie tego arcyksięcia Rudolfa byłoby bardzo właściwem, gdyż to dałoby mu sposobność poznania zwyczajów naszego ludu, co tembardziej jest wskazane, ile że arcyksięcia, jako etnograf, takimi rzeczami z zamiłowaniem się zajmuje.

Przeciw temu projektowi podniesiono dwie okoliczności, mianowicie, że trzeba by sprowadzać z odległych miejsc całe grupy ludu, obeznanego z owymi zwyczajami i że arcyksięcia zabawi na Wysokim Zamku tylko półtorę godzinę a więc brak czasu stałby na przeszkodzie możliwości okazania tych zabaw.

W tej sprawie nie powziął też komitet stanowczej decyzji, lecz wydelegował kilku ze swoich członków na miejsce festynu w Kisielce dla szczegółowego oglądnięcia terenu, celem skonstruowania, ile tam zostanie miejsca wolnego na zabawy i które będzie można najstosowniej urządzić, poczem coś stanowczego zostanie uchwalone.

W celu szczegółowego opracowania projektów komitetu festynowego, wybrano cztery podkomitety.

Nie zatwierdzono także jeszcze wniosków komitetów programowego i wesełnego, które obradowały pod przewodnictwem pp. Zacharyjewicza i Ciesielskiego. Komitet programowy projektuje udekorowanie ogrodu, oświetlenie lampionami i odgraniczenie poszczególnych klombów za pomocą kul świetlnych. Dostawca wiedeński Gnttermann zaproponował komitetowi oświetlenie kopca Unii pochodniami cynkowymi i magnazjowem o sile 600 świec woskowych. Pochodnia taka może się jednakże palić tylko przez 20 minut, wobec czego w chwili wjazdu arcyksięcia Rudolfa na ulicę Grodecką musiano by dać sygnał urządzającym że illuminację na kopcu, aby właśnie w danej chwili rozpoczął pochódnie zająśniały.

Komitet uchwalił na próbę sprowadzić takich pochodni 20, aby się przekonać, czy można ich nalezyć użyć do wspomnianego celu.

Centralny komitet Rady miejskiej uchwalił na sobotnim swem posiedzeniu, utworzyć także komisję kwatruńkową, dla umieszczenia gości, którzy przyjadą z prowincji.

W tym celu właściciele domów, mający pomieszkania próżne a urzędowe, będą wezwani, aby podali swe adresy w przyszym i cenę najmu. Zjazd bowiem obywatelstwa obiecuje być bardzo liczny.

Uchwalono również prywatnym przedsiębiorcom ułatwić budowę trybun na Wysokim zamku podczas festynu.

W końcu słusznie poruszono też myśl na leżytego podjęcia wszystkich dziennikarzy, którzy w czasie przyjazdu arcyksięcia przybędą do Lwowa.

Według ogłoszonego już urzędowego programu, arcyks. Rudolf przyjedzie do naszego miasta dnia 2. lipca o godzinie 9 minut 35 wieczorem (czas lwowski). Prezydent miasta pojedzie przodem, a namiestnik towarzyszyć będzie arcyksięciu w powozie. U bramy triumfalnej powita prezydent miasta dostojnego gościa krótka przemowa. Wszystkie władze cywilne i wojskowe, korpus oficerski, duchowieństwo wszystkich obrządków, senat akademicki z kolegium profesorów, senat szkoły politechnicznej z kolegium profesorów oczekiwają będą przed pałacem namiestnikowskim przyjeździe cesarzowicza. Tutaj nie odbędą się żadne przedstawienia. Bezpośrednio po przybyciu arcyksięcia przyjmie wieczernę u namiestnika.

Dnia 3. lipca, po wysłuchaniu cichej mszy świętej w kościele katedralnym, arcyksiążę będzie przyjmował, jak już wiadomo, władze i deputacje, następnie zwiedzi katedrę św. Jura, ormiański kościół katedralny, miejskie muzeum przemysłowe, muzeum hr. Dzieduszyckiego, dom narodowy, gimnazjum ruskie, strzelnicę miejską i Wysoki Zamek. O godzinie 6 odbędzie się obiad a o godzinie 9 recepcja w gmachu sejmowym.

Dnia 4. lipca, po przeglądzie załogi wojskowej lwowskiej, cesarzowicz zwiedzi gimnazjum Franciszka Józefa, będzie przy założeniu kamienia węgielnego pod budynek gr. kat. seminarjum, a następnie zwiedzi gimnazjum niemieckie. O godzinie 12 śniadanie, a o godzinie wpół do 2-giej zwiedzi arcyksiążę gr. kat. cerkiew parałalną, ruski instytut stauropiętnski, szkołę leśną, kasyno wojskowe, zakład narodowy imienia Ossolińskich, szkołę politechniczną i strzelnicę wojskową. O godzinie 6 obiad, a o godzinie 9 przyjęcie u ks. Wirttemberskiego.

Dnia 5. lipca o godzinie 6. minut 30 zrana wyjedzie arcyksiążę ze Lwowa w podróż ku Tarnopolowi, zwiedzi Chorosków, zatrzyma się w Kopyńcach, Czortkowie, Buczaczu, Monasterzyskach po 5 minut, w Stanisławowie zaś 8 minut, w Kołomyi godzinę.

Dalszy ciąg podróży, jako to wycieczka do Czerniżyna i do Słobody, wyjazd na Sniatyn do Czerniowiec, znany z poprzednio podanego programu.

Pożar teatru opery komicznej w Paryżu.

(Na podstawie relacji telegraficznych).

Pogrzeb pierwszych 22 ofiar pożaru, poznanych przez krewnych i znajomych, odbył się wczoraj w Paryżu przy ogromnym udziale publiczności. Podniósł mowę na cmentarzu wygłosił b. min. Goblet i Bertelot. Zwłoki pochowano w wspólnym grobie, na którym stanął ma wspaniały pomnik. Dochód z balu, urządzanego dziś 31. maja przez oficerów francuskich w salach wielkiej opery, przeznaczony dla dotkniętych katastrofą. Gounod o osobistej dyrygować będzie orkiestrą wojskową składającą się z 200 muzykantów. Śpiewaczka Van Zandt wystąpi w operze na ten sam cel. Rada administracyjna artystów francuskich uchwaliła na ostatnim posiedzeniu, iż dochód z wstępu do „salonn” paryskiego, który dziś znowu został otwartym, obróczone zostanie na wsparcie dla dotkniętych pożarem.

Sledztwo wykazało, że powodem katastrofy w operze komicznej było: 1) żelazna kurtyna nie funkcjonowała, 2) miejsca były tak ułożone, że utrudniały wyjście, 3) drzwi dodatkowe nie były otwarte, niektóre musiano wywalić, 4) gaz zgasł a lampy olejne nie były wystarczające, 5) publiczność na galeriach z powodu wąskich schodów po części została zabarykadowana, 6) połowa personelu teatralnego znalazła się zamkniętą z drugiej strony wejścia prowadzącego na strychy i nie miała innego wyjścia, jak tylko ucieczkę przez dach, 7) nie było drabiny ratunkowej.

Przy odgrzebywaniu miejsc parterowych znalezione mnóstwo zwłok bądź zupełnie bądź na pół zwęglonych. W korytarzu wiodącym z łóż do foyer leżały trupy małżonków Dessauierów (z Wiednia) w ostatnim nęskiku z sobą splecione, od płomieni zupełnie nienaruszone. Zwłoki te odeszły do Wiednia, gdzie przybędą we czwartek.

Sprawozdania pism francuskich oddają wielkie pochyłażalności paryskiej straży ogniowej. Straż ogniowa Paryża (*Sapeurs pompiers*) stanowi pułk piechoty, podzielony na dwa bataliony, każdy po 6 kompanii. Jest to prawie cała dawna część armji, podlegająca co do organizacji ministrowi wojny, pod względem stosunków wojskowo-służbowych komendantowi stolicy, zaś w zakresie bezpośredniego działania prefektowi policji. Koszta utrzymania korpusu ogniowego w sumie 2,160,000 fr. ponosi miasto. Pułk liczy 1,693 żołnierzy i podoficerów, oraz 50 oficerów.

Słabą stroną organizacji stanowi sposób angażowania oficerów, którzy mogą nie być specjalistami, lecz przechodzą tu z innych pułków i często po pewnym czasie niszczą się znowu, ustępując miejsca nowym. Za wadę uważają także zbyt dużą decentralizację korpusu strażackiego, który mieści się aż w 12 koscach. Każda kompania posiada jeden magazyn, a 10 stacyj jest zaopatrzonych w sikawki parowe, z których każda obsługuje 1 podoficer i 7 żołnierzy. Nadto jest 78 posterunków t. zw. podoficerskich, zajętych każdy przez jednego podoficera i trzech żołnierzy, 46 posterunków po 1 do 2 żołnierzy, wreszcie 26 posterunków po 2 do 4 ludzi, przeznaczonych specjalnie do strażenia teatrów i fabryk. Cała ta straż jest formalnie rozproszona, co przy wielkich pożarach wywołuje znaczne utrudnienie i powolność koncentracji. Mimo to podczas ostatniej katastrofy straż dzielnie spełniła swój obowiązek.

Ponieważ okazało się, że akcja ratowania ludzi wiele pozostawiała do życzenia, postanowiono

utworzyć prywatne stowarzyszenie ratunkowe, na wzór istniejącego w Wiedniu.

Pożary teatrów. W ostatnich sześciu miesiącach spaliło się w ogóle budynków teatralnych i cyrkowych 9, i tak 28. grudnia r. z. spłonął do szczętu jeden z pięciu największych teatrów w Filadelfii tak zwany teatr „Temple”. Pożar powstał podczas próby, której to okoliczności zawiadzić należy, że wypadków z ludźmi nie było, lecz szkodę zrządzoną obliczono na 300.000 dolarów. Pożary teatrów w roku bieżącym rozpoczęło spalanie się doszczętnie teatr opery w Getyndze dnia 11. stycznia. W dniu 16. stycznia spalił się w Bukareszcie świeżo postawiony cyrk Sidelogo, tego samego, który w tych dniach do Lwowa zjeżdża. W tymże samym miesiącu w dniu 19. w teatrze londyńskim „Relia” ktoś niebaczny lub złośliwyca może krzyknął: „pali się!”. Alarm był fałszywy, lecz 17 osób, z tego przeważna część kobiet, przy wyjściu wskutek ścisła śmierd ponieśli. Kronika pożarów teatralnych zanotowała następnie w lutym spalanie się nowo postawionego teatru opery w Northampton w Anglii. Pożar wybuchł w nocy z 12. na 13. tuż po skończonym przedstawieniu, czemu też zawiadzić należy, że nikt śmierci nie poniósł. W Austrii pierwszy pożar teatru tego roku był w dniu 17. lutego w Lublanie. Spalił się zupełnie krajowy teatr, tak że z wspaniałego budynku pozostały tylko mury. Pożar wybuchł po przedstawieniu „Fatinicy” o godz. 12. w nocy. W dziesięć dni później spłonęło wspaniałe, budowane wedle wzorów wiedeńskich, kolossum w Eggenburgu. Wybuchy w dniu 28. marca pożar cyrku w Gandawie, który wiele ofiar pochłoniął, zamknął tę smutną statystykę z pierwszego kwartału b. r.; drugi kwartał jednakże choć nie liczbą wypadków ogniolowych, ale za to rozmiarem pożarów i mnogością ofiar okropnie się zaznaczył katastrofą spalania się opery komicznej w Paryżu.

Z pod gruzów wydobywają bez przerwy zwłoki. Są one po większej części straszliwie potratowane nogami. Oblicza mają wyraz przerażenia. Kompozytor Jondicere opowiada, że cndem tylko zdołał uciec z wnętrza płonącego gmachu, traktując zwłoki. Poznano również tancerki Tontrou i Gilet. Po wybuchu ognia jedni pędzili na górne galerie, inni na dółne.

Ztąd głównie powstał straszliwy natłok; wszyscy w końcu upadli bez ratunku. Cztery trupy siedzące znalezione w parterze. Widocznie osoby te zemdlaly. Na płótnach w strażnicach policyjnych leżał dotąd bezkaształtne masy członków zwęglonych i zmiażdżonych. Niewiadomo, czy to są zwłoki całkowite, czy tylko pojedyncze członki. Równy chaos dotąd jeszcze panuje w garderobach drugiego pietra, gdzie wśród mnóstwa spalonych przybranych scenicznych znajdują coraz nowe trupy. Ocaleni opowiadają, że trzecia część widzów zginęła. Najwięcej ofiar liczą na trzeciej i czwartej galerji. Dym krztusił uciekających tak, że rychło tracili przytomność i chybały nawet otwartych drzwi. Daleko więcej ofiar zginęło z nudzenia w ciemności, aniżeli wskutek ognia. Żegarki, które stały w chwili katastrofy, pokazywały godzinę 9 min. 20. Wewnątrz teatru zostało tylko kilka belek niekiedy.

Hotele poszukują czterech Anglików i dwóch Niemców.

W piwnicach gmachu znalezione dwóch żywych maszynistów teatralnych, którzy dostali wskaze pomieszkania zmysłów. Znalezione świeżo kilka zwłok bez głowy. Dwa ciała rozpadły się formalnie w popiół. W hotelach okazuje się brak coraz większej liczby gości, którzy oddali się we środę wieczorem. Liczba spalonych widzów uciążliwie wzrasta.

Dyrektor Opery komicznej Carvalho zwołał wszystkich członków teatru. Okazał się brak 18 osób; Carvalho i Gounod szlochają głośno wraz z wszystkimi obecnymi.

Budowa gmachu była wadliwa. Opera komiczna zatrudniała 540 osób, licząc ze służbą, a wszystko to pracowało, ruszało się na przestrzeni 266 metrów kwadratowych. O ile cała ta falanga znajdowała się na scenie, stawały jej do ucieczki jedne wąskie schody; ci, których chwila wybuchu zastała w garderobach, musieli zginąć. Gmach był siedmiopiętrowy, a im wyżej, tem ciśnień budowany. Tylko dwoje schodów drewnianych prowadziło na dół.

Kurtyny żelaznej w teatrze Opery komicznej nie było, i to właśnie początek należy za okoliczność szczęśliwą, bo gdyby była i została zapuszczoną, albo sama zapadła, nikt z personelu teatralnego nie byłby zdołał się ocalić. Ci którzy się ocalili, uciekali przez parter.

Obawiać się należy przesilenia finansowego w teatrach paryskich. We wszystkich teatrach przerażające pustki. Dyrektorzy naradzają się nad przedsięwzięciem środków zaradczych.

Najwięcej ciał ofiar katastrofy znalezione na trzeciej galerji. Dwadzieścia siedm trupów skłębionych w postawie stojącej, znajdowało się w bufcie. Widok tej zbitnej w jedną masę gromady ciał był tak straszny, iż strażnicy ujrawszy ją, cofnęli się z przerażenia. Większa część nieszczęśliwych miała ręce kurczowo wzniesione do góry, odkryte głowy, piane na ustach, odzież poszarpaną... Widoczne były ślady rozpaczliwych usiłowań wydobyć się i walki. Wszystkich tych ludzi uduślił dym i pozostali w postawie, w jakiej utracili przytomność. W domach komisarjat policyjki złożone są na rozciągniętych przesieczonych bezkaształtne szczątki ciał ludzkich, na które niepodobna patrzeć bez przerażenia. Osoby poszukujące i rozpoznające swoich bliskich, zapadają w chorobę pod wpływem okropnych wrażeń. Wypadków takich stwierdzono już mnóstwo. Tancerkę Ferry, której zwłoki zupełnie zostały zwęglone, szczegółowym sposobem można było rozpoznać: na niewielkim strzpie trykotów pozostało wyszycie jej nazwisko... W jednej z łóż znaleziono parę kochanków, śmiertelnym połączonych uściskiem.

Robotami około rozebrania gmachu kieruje budowniczy Picard, jego też zdaniem dopiero za trzy dni wszystkie zwłoki ofiar będą być mogły wydobyte. Pomiedzy poznanymi znajdują się przeważnie Francuzi. Poznano też czterech Anglików i berlińskiego kapitalistę Schefla z żoną. Polaka nie napotkano żadnego.

Do 28. maja po południu w policji zameldowano 420 osób zaginionych, które znalazły prawdopodobnie śmierć w Operze komicznej. Kłosaż pożaru potrąja swoje rozmiary. Dopiero 46 zwłok rozpoznano. Jęki rodziców, krewnych i dzieci otaczają prowizoryczne trupiarnie. Dzień i noc tragarze noszą zwłoki przez bulwar Wloki, wśród wijącego zbiegowiska. Jeden z artystów uratował się po drabinie sznurowej, która znalazła się w garderobie. W ogóle artyści okazali wielką przy-

tomność i wiele osób uratowali. Znalaziono w zgłoszonych zwłok 90 oprócz mnóstwa pojedynczych członków, których przynależność nie mogła być jeszcze zbadana.

Aresztowano 12. lipieców, którzy obdierali trupy, ukryte w gruzach, z resztek odzieży i kosztowności. Cały gmach otaczają wysokim paraniem, ażeby z-krę przed publicznością grozę położenia i mózł spokojnie dalej pracować. Trzeba przesunąć 2.000 metrów sześciennych gruzów. Sikawki ciągle jeszcze pracują, zalewając płomienie, wydobywające się co chwila z pod ruin, wraz z kłębami dymu. Kawały murów spadają bez przerwy, grożąc życiu pompierów.

Pogrzeb ofiar katastrofy odbędzie się kosztem państwa. Czeremonje religijne odprawione zostały w kościele św. Magdaleny.

Paryska prokuratura wytoczyła już sledztwo sądowe w sprawie powstania pożaru jakoteż kwestji, kto był winnym katastrofy. Siedmiu sledczemu dodano dwóch architektów i biegłego w sprawach gazowych inżyniera Laffona. Prokurator wezwał wszystkie osoby, które były obecne podczas wybuchu pożaru, ażeby poczynili zeznania jako świadkowie.

W senacie francuskim poruszono także kwestję ostatniej katastrofy. Minister Berthelot podniósł, że brak pieniędzy uniemożliwia wiele ulepszeń — rząd przysięgł spełni swój obowiązek — przedewszystkiem koniecznem jest zaprowadzenie światła elektrycznego, które już było zaprojektowanem w operze komicznej.

Bankier Emil Dessauer, który wraz z młodą małżonką zginął w operze komicznej, był podczas katastrofy w Ringteatrze d. 8. grudnia 1881 na przedstawieniu w parterze — wtedy udało mu się ocalić. Znajomi doradzali im w Paryżu 25. b. m. ażeby poszli na przedstawienie do wielkiej opery lub komedji francuskiej. Dessauer chciał być na operze, a ponieważ we wielkiej operze dawano znanego mu już „Proroka”, wybrał więc „Mignon” w operze komicznej. Dessauer był kulawym, dlatego trudniejszą była dla niego ucieczka. Udało mu się wprawdzie z małżonką wydostać z sali, przed foyer uduślił ich jednak dym i gaz.

Zwłoki znalezione obok „Foyer” pod zawalonymi schodami. W pularesie Dessauera znaleziono czek na 5.000 franków, 1.000 franków w złocie i rozmaite niemieckie banknoty. Przed rokiem wygrał on główny los. Pozostawił on troje małych dzieci, które pozostały u rodziny teściów bankiera Biecha pod Wiedniem. Przed wyjazdem Dessauera do Paryża, kuzynka powiedziała jej na dworcu: „Najgorętszem twojem pragnieniem było zobaczyć Paryż”. Obecnie dosięgła szczytu twego szczęścia. Dessauerowa odpowiedziała wtedy z uśmiechem: „Masz rację, w rzeczywistości czuję się bardzo szczęśliwą — obawiam się prawie wwołać zardroście bogów...”

D. 28. b. m. przeniesiono wszystkie zwłoki do *Morgue*. Na zwłokach zwęglonych, znalezionych w łóż, wisiał zegarek, który stanął dopiero o godz. 10. minut 19. Siedmiu robotników złapano w *flamant* na kradzieży, a to trzech Luksemburczyków, 2 Niemców, Włocha i Francuza. Skutkiem skradzenia kosztowności, utrudnionem jest rozpoznawanie zwłok.

Pierwszy pogrzeb ofiar pożaru odbył się już d. 28. b. m. W szpitalu, dokąd zniesiono wszystkie zwłoki, odegrała się przerażająca scena. Gdy włożono do trumny zwłoki pani i panny Langerau, sędziwy ojciec wśród konwulsyjnego płaczu rzucił się na zwłoki i nie chciał się od nich odłączyć, zanim mu pozwolono uciąć włosy córki i wnetzki i zabrać je na pamiątkę.

Wszystkie dzienniki paryskie z uznaniem podnoszą, że pierwszy Wiedeń zainicjował pomoc dla ofiar pożaru. W Budapeszcie uchwaliła Rada miejska 5000 franków dla dotkniętych katastrofą.

Kompozytor Joug opowiada, że ścisł na galerjach był okropny, panował dym gęsty. Sam nie wie, jak się ztamtąd wydostał. Musiał przeszkakiwać przez ciała skostniałe. Niektórzy w przerażeniu zamiast na dół, szli na górę i to przyprowadzi ich o śmierć. Wiele osób rzuciło się z galerji najwyższych na parter. Z dolnych galerji niektóre osoby dlatego wyszły na górę, ponieważ przypuszczali, iż tam łatwiej znajdzie się wyjście. Panowało zamieszanie, krzyk, wycie, trawowanie — można było usłyszeć. Kobiety porzuciły sznurówki, ażeby się nie uduślić. Charakterystycznym jest, że na niektórych zwłokach kapelusze, lakiery i rakiewiczki pozostały nienaruszone. Na pewnych zwłokach znaleziono tylko jeden obcas niekiedy — zresztą ciała i suknie były zwęglone. Wszystkie zwłoki wskazują, że walka o życie była rozpaczliwą. Z surdntów mężczyzn udatę są poły.

Z pierwszego pietra patrzeć można na scenę. Na drugim piętrze garderoby śpiewaków są prawie nienaruszone, drzewi tylko są spalone. W salach statystów panuje okropny nieporządek — leżą poprzeczarane krzesła, nadalone parasole, dykime karabiny, hełmy, spodnie skórzane i peruki. Z piętego pietra wygląda sala jak cyrk, a wewnątrz olbrzymie rumowisko.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 31. maja.

* **Zimno, deszcz i wieher** — w tych trzech słowach mieści się sprawozdanie z Zielonych świąt. Słota niemożliwie obdobyć się wszystkich festynów i wycieczek, które odbyto *ad feliciora tempora*, kiedy to wiosna przestanie już raz płać figle... Byłoby tylko nie przyszło czekać nam za długo. Dziś panowało takie zimno, że niektórzy zaczęli już myśleć o futrach. Br!

* **Ks. Windschgrätz** wyjechał z Krakowa do Węgier pociągnięciem pospiesznym.

* **Rada dworu Podlewski**, prezes prokuraturji skarbu, wyjechał ze Lwowa do Karlsbadu.

* **Prezente** na opróżnioną posadę g. k. kapelarni w Ilenu nadało namiestnictwo księdza Ignacego Mulikowi, dotychczasowemu g. k. kooperatorowi w Horze.

* **Mianowania**. Asystentami poeztowym mianowani praktykanci: Salomon Sperber (do Sereu), Mikolaj Solog (do Iokan), Julian Merdinger

ARTYKUŁÓW CHIRURGICZNYCH dobrze zaopatrzony skład, jako to:

Baloniki do rozpylania podwójne.
Bongies i katetry.
Bongies woskowe.
Cera gumowa nieprzemakalna.
Clisoirs.
Flaszki na mleko.
Flaszki do ssania.
Flaszki moczowe.
Flaszki moczowe podróżne.
Flaszki moczowe.
Gąbki do gardła.
Gąbki paryskie.
Garnitury do flaszek do ssania.
Garnitury do lejek Hegara.
Garnitury do ssania.
Irrigatory do podróży.
Kanki z kauczuku i kości.

Kanki maciczne.
Katetry dla koul.
Klopnumpy.
Klisytry dla koni i bydła.
Kroplomierze.
Lejki Hegara z blachy, kauczuku, niklu i szkła.
Miedniczki kauczukowe dla chorych.
Napierśniki.
Obrączki na nagniotki.
Ochraniacze od pomazań.
Odciażaczki mleka.
Opaski gumowe.
Papier gutaperchowy.
Papier pergaminowy.
Pęcherze rybne.

Pędzelki do gardła.
Pędzelki do ocz.
Pesarja.
Pierścienie gumowe.
Pierścienie gumowe ząbkowane.
Pierścienie maciczne.
Poduszki gumowe.
Pończochy gumowe przeciw kurczom.
Prezerwatywy gumowe.
Prezerwatywy damskie.
Przepaski periodyczne.
Prześcieradła gumowe.
Przynależności do irrigatorów.
Pypki do ssania.
Rozpylacze do perfum.
Rozpylacze do proszku.

Sluchawki kauczukowe.
Sondy żółdkowe.
Suspendorja.
Wata Brussa do opatrzywania.
Wata szpitalna.
Węże gumowe.
Wkręplacze do ocz.
Woreczki periodyczne.
Wstrzykawkę gruszkową.
Wstrzykawkę gumową, metalową i szklaną.
Wstrzykawkę do iniekcji.
Wstrzykawkę maciczne kauczukowe.
Wstrzykawkę do proszku na owady.
Wstrzykawkę do ran.
Zbiorniki moczowe.

poleca

Józef Hanke we Lwowie

SKŁAD FARB I HANDEL MATERJAŁÓW

pod „Czar nym Psem“

Rynek 1. 38 we własnym domu.

Folwark

15 minut od miasta pow. Przemysły odległy, ma 71 m. i 539 a. przestrzeni, wygodny dom mieszkalny, stodołę, szpichlerz, szopę, stajnię, wozownię, drewnię, kur-nik, karmniki, piwnice, etc. jest każdego czasu bez pośrednictwa do nabycia. Bliższej wiadomości udzieli Bronisław Strzelecki w Borsowie, poczta Przemysły.

Młody człowiek

z kupieckim wykształceniem, posiadający język niemiecki, polski i węgierski w słowie i piśmie, znajduje posadę w le-wym banku w Bernie. Oferty pod adresem: E. U. w Bernie, post. rest. 1496 1-3

Docent

Dr. A. Mars

ordynować będzie od 15. czerwca br. w Krynicy.

Nakładem księgarni

H. Altenberga

we Lwowie wysła najnowsze powieść KRASZEWSKIEGO

„DŁUG PRZEPASIA“.

Cena 1 zł. 60 ct., z przesyłką pod opaską rekom. 1 zł. 80 ct.

Pierwszy konces.

Zakład krowiankowy

pod dozorem władz sanitarnych

L. I. Kubickiego

weterynarza miejskiego i docenta weterynaryj, poleca zawsze

świeżą i pewną krowiankę

zbierając dwa razy w tygodniu.

Cena foli na 8-10 pustulek 1 zł.

Lwów, ul. Batorskiego 7.

Skład we Lwowie w aptekach pp. Piespa, A. Kochanowskiego i Miko-lascha, w Krakowie w aptece p. Bedyka.

Dla c. k. armii, obrony

krajowej i pospolitego

ruszenia.

Skórę na bębny

(Tromelfelle) we wszystkich wielko-ściach. Władra do pojenia skła-dane (Trinkemer), Vasellina (tłuszcz na skórę). Lakier do rzemieni, Lakier do żelaza.

poleca

Alojzy Hübner

Lwów,

ul. Karola Ludwika 1. 13,

(dawniej cukiernia Rotlenders).



Ceny niższe.
PARKIETY w wielkim wyborze
po cenach począwszy od 1 zlr. 85 ct. za metr kwadratowy — poleca **FABRYKA PAROWA**
Braci Wczelaków we Lwowie.

Główna wygrana

zlr. 200.000 zlr.

Ciągnięcie 1. Czerwca b. r.

Węgierskie losy budowy tumu

(Bazylika)

apradaje po kursie dzielonym także na spłaty miesięczne

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“.

SZCZAWNICA

w powiecie nowotarskim w Galicji, powszechnie znany zakład zdrojowo-kapelowy klimatyczny, żelazny i kumysowy położony w pięknej górskiej okolicy, otoczony górami, odznaczający się świeżym górszkiem, czystym powietrzem z sześciu źródeł silnej szczy-szawy solnej i sodowo-żelazistej zalecany przez naukowców i lekarzy krajowych i zagranicznych w chorobach narządów oddychania, trawienia i dróg moczowych.

Liczne, niedrogie, a porządnie urządzone mieszkania zakładowe, i w domach prywatnych właścicieli (około 880 pokoi) trzy główne restauracje i kilka drugorzędnych.

Lekarzem zakładowym jest Dr. Władysław Sciborowski, przez niego siedmiu lekarzy co rok do Szczawnicy przybywających. Stała apteka w miejscu, a druga w Krośniku o 5 kilometrów oddalonem. Przyrządy do wdychania powietrza sprężonego i rozrzedzonego oraz leków rozpylonych, mleko, żelaza, kumys, kefir, kąpiele ciepłe mineralne, natryskowe letnie i zimne, oraz rzeczne w Dunaju i Ruskim potoku. Czytelnia czasopism, wypożyczalnia książek, muzyka miejscowa, zabrania tygodniowe, teatr, koncerty, pracownia fotograficzna A. Szuberta, poczta i telegraf w miejscach, sklepy wszelkiego rodzaju.

Wycieczki w urocz okolice Szczawnicy.

Komunikacja z Krakowem i Lwowem koleją żelazną do Starego Sącza, zład 42 kilometrów (5 1/2 mil.) wyborem gościnnym na miejsce. Co dzień przychodzą i odchodzą karety pocatowe z Starego Sącza i z Krakowa.

Pora zdrojowa trwa od 20. maja do 20. września.

Ceny mieszkań zakładowych od 20. maja do 20. czerwca i po 20. sierpnia o trzecia część niższe.

Zamówienia na mieszkanie przyjmuje zarząd Zakładu zdrojowego przez Stary Sącz w Szczawnicy. Zamówienia na wodę mineralną adre-sować bezpośrednio do składn H. Mattoniego w Wiedniu, albo pośred-nio przez zarząd zakładu zdrojowego w Szczawnicy.

Od taksy zdrojowej tylko te osoby za okazaniem legalnego świadectwa ubóstwa będą uwolnionymi, które przybędą przed 20.ym czerwca.

SANTAL DE MIDY

Essencja z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzu-pielniej czysta, w kapsułkach zawiera jest znacznie skuteczniejszą aniżeli kopału i kuba. Czynn niepotrzebne używanie wszelkich szpicywów i w przeciagu dni trzech ulecza wszelkie najdoleg-liwsze i najwięcej zastarzałe reumatyzmy, nie utrudniając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynu.

SKŁAD W PARTU, 8, ULICA VIVIERNE W GŁÓWNYCH APTEKACH

We Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiorskiego, Rackera i Sklepińskiego.

Bardzo ważne!

Dla zakładów publicznych, P. T. Restauratorów, właścicieli hotelów i t. d.

Płótna, Stołowa Bieliznę,

prześcieradła, kapy pikowe i trykotowe, ręczniki, ściereczki

poleca po cenach fabrycznych wedle oryginalnego cennika

Skład

uprz.



c. k.

fabryki

ED. OBERLEITHNERA SYNÓW

we Lwowie, plac Marjacki 8.

Cennik fabryczny i kosztorysy na żądanie franco.

SEZON 1887.

PARASOLKI

najnowszego fasonu
ubierane i Entontcas
sztuka od 1:50 do 15 zł

poleca

Magazyn Henryka Müllera

ulica Halicka 1. 6. 2127 9-12

Franciszek Titl

skład fabryczny sukien i towarów wełnianych

w Bernie (Morawa) Grosser Platz Nr. 19

poleca swój najlepiej asortowany skład

na nadchodzący sezon wiosenny i letni.

— Zakończony r. 1842. — 2174 9-1

Wszelki golarz zbyteczny!

(Żaden hybel do golienia).

Przyrząd brzytewowy do szybkiego i pewnego golienia.



Po kilkunastu fachowym badaniach udało mi się narodzić wykonać przyrząd brzytewowy do szybkiego i bezpiecznego go-lienia, zapomniać którego każdy niemający o golieniu pojęcia może się bez zacinania szybko, dobrze i bezpiecznie sam goląc Sztuka z opisem używania zlr. 1.90. Rozsyłka za załączką.

Mikołaj Hirnbal, fryzjer w Wiedniu, I., Schottenbastei 4. F.

EKSTRAKT ORZECHOWY!

Najlepszy i najpraktyczniejszy środek do farbowania swych włosów, wynalazku A. Maczuszkiego w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: blond, szatyn, brunatny i czarny; nadając włosom najdalej po 15 minutach kolor właściwy, tak, że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, ekstrakt orzechowy, jako czyste-roślinny ani adre-wiu, ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest od wszelkich innych farb, części metaliczne zawierających.

Cena 1 flakon Ekstraktu orzechowego po złr. 1.50 i 3 złr.

1 stołk Pomady orzechowej po złr. 1 i 2 złr.

1 flakon Oleju orzechowego po złr. 1 i 2 złr.

Sztuki we Lwowie u Zyg. Ruckera aptekarza i we wszystkich zakładach perfumeryj i fryzjerów 1997 7-20

Saxlehnera źródło wody gorzkiej

Hunyadi János

analizowana przez Liebiga, Bunsena, Frezenlusa, tudzież jako wypróbowa-na i wyśmienita ceniona przez znakomitości medycyny, a to: Bamberge-ra, Koranyi, Lorniera, Moleschotta, Vlechowca, Soanzenego, Fauvela, Botki-na, Zdekauera, Kosliskiego, Chalubinskigo, Szokalskiego, Hugenbergera, Nussbauma, Esmachera, Schutzege, Wunderlioha, Friedlaoha, Spiegelberga i innych zasługujących słuszenie na polecenie, jako

najskuteczniejsza i najwym. ze wszystkich wód gorzkich.

Upraszam się zawsze żądać wyraźnie 1990 11-30

„Saxlehnera naturalnej wody gorzkiej“

aby uniknąć tem samem szkodliwej zamiany

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i w wielu aptekach.

Właściciel: Andreas Saxlehner w Budapeszcie.

VICTORIA

królowa wód gorzkich

najzdrowsza i najobfitsza ze wszystkich budzińskich wód gorzkich. Co do swej za-wartości nie przestępniona. o 170° więcej jak Hunyadi, 60° więcej od wody Fran-ciska Josefa. Uznana za skuteczną i jako wyśmienita polecona przeciw chorobom w apodich częściach ciała, katarom, gruźlicom, i przeciw chorobom ko-bleym przez profesorów radę dworu Brat-Fernwald, Duchek, Bamberger, prof. Anspitz, radę sanitarnego Lorniera itp. itp.

W świętem napełnieniu nadeszła i do nabycia we wszystkich aptekach i składach w Galicji.

1280 3-10

Z okazji odwiedzin naszego

Najdostojniejszego Następcy tronu

polecam transparentowe popiersia obra-zowe naszej Wysokiej pary cesarskiej lub następcy tronu 50 cm. wysokości i 70 cm. szerokości. Cena par 80 ct. za sa-me o pynnych drukach elektrycznych 70 cm. wys. 43 cm. szer. para 3 złr. transpa-rentowe monogramy, napisy i herby kra-ju 45 cm. wys. 60 cm. szerokości sztu-ka 1 złr. 20 ct., większe sztu-kowno droższe. 1193 1-7

Do dekoracji plastyczne Rollew wize runki 90 cm. wys. para 8 złr., tak a sa-me emblemy z monogramami lub cesar-skim orłem i herbami kraju. Liehtarze na świece z gipsu po 8 ct., ze szkła kryszta-łowego sztuka 12 ct., kolorowe szklane lampki illuminacyjne, smole, wosk i trans-parentowe pochodnie papierowe. Chora-gwie sztuka od 50 ct. i wyżej. Lampio-ny z portretami Wysokiej pary arcysia-żęcej, z cesarskim orłem, herbami kraju i napisami sztuka od 18 ct. i wyżej, zwykające kolorowe lampiony sztuka 4 ct. Bezpieczne ognie sztuczne i plomie-nie bengalskie.

Cennik gratis i franco.

C. F. B. Bisenius we Wiedniu, I. Riemergasse 14.



Nowości!

Dr. Dubanowicz

leczy hydropatią choroby

plciowe, syfilis, białe

upławy i t. p.

Ordynacja domowa od godz. 9-11 rano.

od godz. 1-2 i od 6-7 popołudniu.

Lwów, ul. Ormiańska 1. 12.

Lewantyny, satyny i kretony

na suknie damskie

w największym wyborze, po cenach niskich, poleca

MAGAZYN

F. KNAUER I SYN

pod „Złotym Lwem“

we Lwowie.

Próbki na żądanie odwrotnie pocztą franco.

Trenczyn-Cieplice

w Górnych Węgrzech, 1/2 godziny od

stacji kolejowej, Topla-Transzyn-Cie-

plice odległe. Cieplice siarowane od

24-32° R. bardzo skuteczne w cier-

pieniach reumatycznych oraz gość-

cowych, kile, nowralgii itp. Bar-

dzio wygodnie urządzone kąpiele leży

w rozkoźnej dolinie małych Karpat

Pobyt tamże jest bardzo przyjemny i

tani. Rozpoczęcie pory 1-go maja. —

Z Krakowa przez Bogumini, Żylinę,

Toplę trwa jarda 9 godzin. Na wię-

kszych stacjach kolejowych bilety tam

i napowrót ze zniżką cen 83%.

Podręcznik informacyjny Dra Fikp-

keuicza dostać można we wszystkich

księgarniach. — Ilustrowane progra-

my rozsyła darmo książkę zarząd

kąpielowy. 4-12

1132

kąpielowy.

4-12

1132

4-12

4-12

4-12

4-12

4-12

4-12

4-12

4-12

4-12

4-12

4-12

4-12

4-12

4-12

4-12

4-12

4-12

4-12

4-12

4-12

4-12

4-12

4-12

4-12

4-12

4-12

4-12

4-12

4-12

4-12

4-12

4-12

4-12

4-12

4-12

4-12

4-12